

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok

Nr 190 (3111)

Nakład 76779

12-13 VIII. 1961 r.

Cena: 70 groszy

WIADOMOŚCI

Mjr Titow mówi o swej historycznej wyprawie w Kosmos

Konferencja prasowa w Moskwie

MOSKWA (PAP) 11. 8.

Major Herman Titow, drugi kosmonauta radziecki, oświadczył w piątek, że wylądował na Ziemi ze spadochronem, wyrzuciwszy się ze statku-sputnika wraz z fotelem. Sam „Wostok-2” wylądował w pobliżu, również miękko i łagodnie.

MOSKWA (PAP) 11. 8.

Titow wystąpił w piątek na konferencji prasowej i opowiedział dziennikarzom z całego świata o przebiegu swej wyprawy. Na tej samej konferencji wybitni uczeni radzieccy zapoznali

przedstawicieli prasy ze szczegółami urządzeń statku-sputnika oraz z danymi na temat reakcji organizmu Titowa podczas lotu.

Konferencja, która odbyła się w jednej z sal Uniwersytetu Moskiewskiego, zgromadziła wybitnych uczonych ZSRR, członków korpusu dyplomatycznego, dziennikarzy radzieckich i zagranicznych oraz część delegatów na odbywający się obecnie w Moskwie Międzynarodowy Kongres Biochemiczny.

Konferencję otworzył prezes Akademii Nauk ZSRR Mstisław Kiełdysz.

Lot Jurija Gagarina — powiedział Kiełdysz — porównywano, i słusznie, z wycieczką Kolumba i Magellana. Lotu Hermana Titowa nie można przyrównać do żadnego ewenementu w dotychczasowej historii ludzkości. Lot ten jest nowym wielkim krokiem do opanowania przestrzeni kosmicznej, nowym wspaniałym zwycięstwem człowieka. Jest to za-

ciąg dalszy na str. 2

335 nowych szkół — na 1 września

WARSZAWA (PAP) 11. 8.

1 września młodzież otrzyma 335 nowych szkół podstawowych, liczących 2.355 izb lekcyjnych. 119 obiektów, które zostaną oddane do użytku w dniu rozpoczęcia nauki, stanowiąc będą szkoły Tysiąclecia. Do końca br. planuje się wybudowanie na terenie kraju ogółem 621 szkół podstawowych o 4.660 izbach lekcyjnych, w tym 212 szkół — Pomników Tysiąclecia.

Mimo trwającej kanki czyli tradycyjnej już posuchy na ciekawe tematy postaraliśmy się w dzisiejszym „Magazynie” o szereg pozycji „antykanikularnych”.

Na stronie szóstej red. Stwidzińska pisze o rewe-lacyjnych sklepach wiejskich made in Starosielce, które prawdopodobnie zrobią karierę w całym kraju. Na teże stronie możecie przeczytać artykuł o... wskrzeszaniu zmarłych. Ciekawe! Na stronie ósmej Aleksander Omiljanowicz dzieli się swoimi wrażeniami z pobytu w Anglii. Tym razem opowiada o tym, co zobaczył w Londynie.

Radzimy też naszym czytelnikom przeczytać na stronie dziewiątej pierwszą część reportażu Tadeusza Stawka o niemieckich rakietach V1 i V2.

Na stronie czwartej piszemy o Kosmosie, a raczej o wycieczce mjr Titowa. Szczególnie polecamy do przeczytania reportaż „Spełnione marzenia z Soczi”.

Tym, którzy są wielbicielami wywiadów Anny Zarembiny, podajemy, że dzisiaj autorka rozmawia z wielkim Van Goghem. Tytuł wywiadu: „Słoneczniki”. Na stronie trzeciej S. Świerad pisze o pewnym mieście, które staje się... miastem, a na stronie piątej radzimy przeczytać artykuł K. Siemiątyckiej o problemach szkolnictwa. Aktualne.

Poza tym na wszystkich stronach znajdziecie krótkie, ale za to ciekawe informacje, anegdoty i plotki. Przyjemnej lektury!

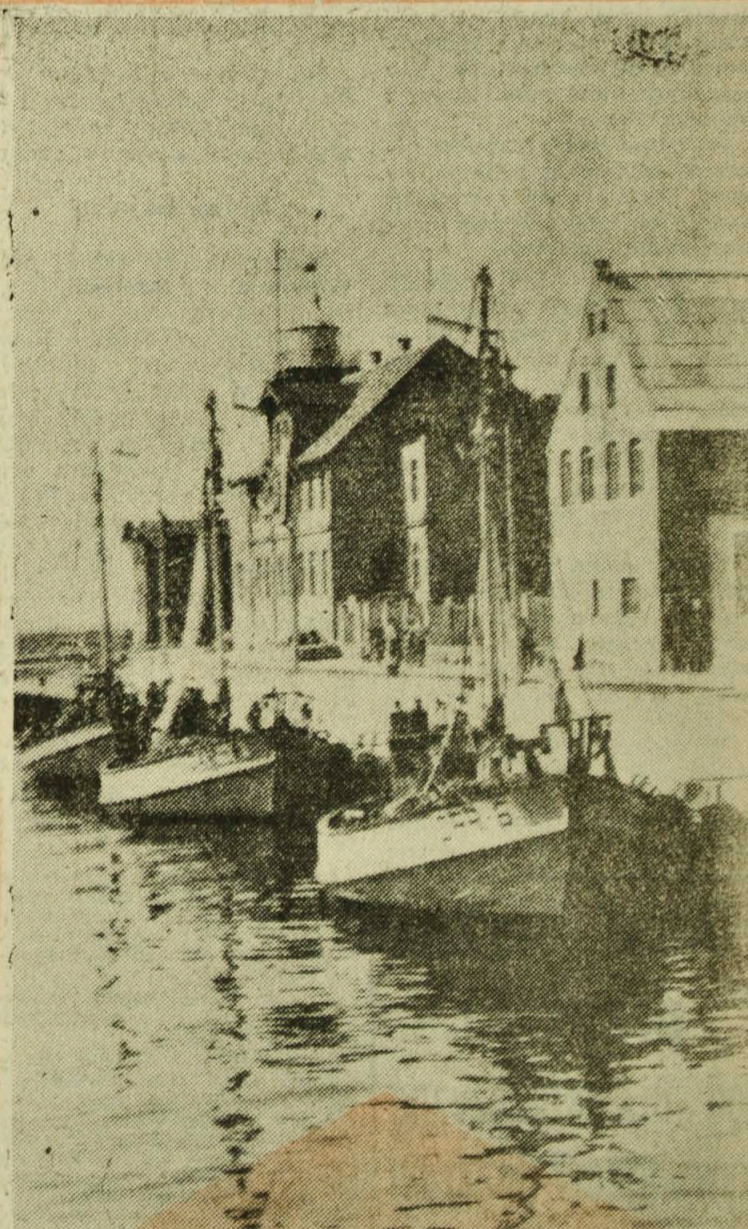


Mjr Herman Titow rozmawia przez telefon z N. S. Chruszczowem po zakończeniu lotu kosmicznego w dniu 7 sierpnia br.

CAF — telefoto

La tydzień w MAGAZYNIE

- O RYBACH - OLBRZY-MACH I NIEZWYK-ŁYCH PRZYGDACH WĘDKARZY I RYBA-KÓW — reportaż F. Le-wickiego i R. Kraśki
- ZJAZDY — kolejna re-welacja redakcyjnego „Szperacza”
- EMIGRACJA — repor-taż A. Omiljanowicza z Anglii.

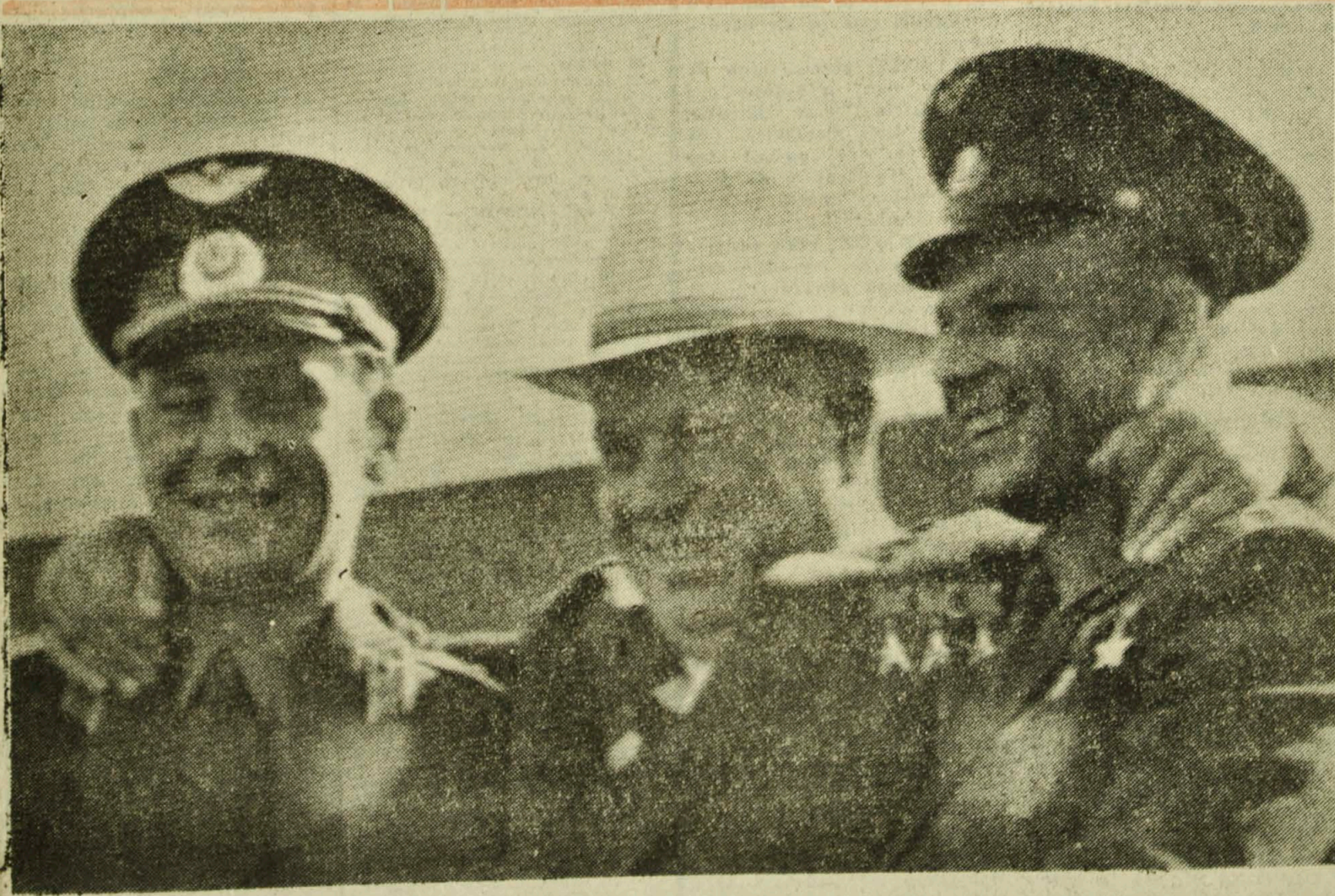


PORT RYBACKI W DARŁOWIE

Port rybacki w Darłowie rozpoczął swą działalność w bardzo ciężkich warunkach. Początkowo było jedynie kilka kutrów starego typu. Później zaczęły nadchodzić kutry drewniane 12 i 14-metrowe niewygodne dla załogi i wywrotne. Wreszcie w 1960 r. wszystkie kutry rybackie zostały wymienione na nowe jednostki metalowe, 17-metrowe „Storem 4”. Kutry posiadają pomieszczenia dla załogi na rufie, są znacznie bardziej stabilne, posiadają nośność do 12 ton (złowionej ryby).

Wejście do portu rybackiego w Darłowie charakteryzuje bardzo ciekawy most rozsuwany łączący nabrzeże oraz część w. „nilecia Darłowa — Darłówka. Jest to jedyny tego typu most w Europie, sbudowany ok. 100 lat temu. W tym roku zostanie rozebrany i zastąpiony nowoczesną konstrukcją. Wokół wejścia do portu znajdują się budynki, w których znalazły pomieszczenie Dom Rybaka, hotel, restauracja oraz Kapitanat Portu.

NA ZDJĘCIU: wejście do portu, z prawej — „Dom Rybaka”. CAF — fot. Tymiański



N. S. CHRUSZCZOW w serdecznym uścisku z dwoma kosmonautami JURIJEM GAGARINEM (po prawej) i HER-MANEM TITOWEM. CAF — telefoto

Legendy głoszą, że już w VII wieku było Londinium, osada, która dała początek dzisiejszemu Londynowi. Starożytność i duże miasto. Ponad 300 km kw. powierzchni, 12,5 miliona ludności (z przedmieściami). Ulice zapchane sklepami, magazynami i tysiącami samochodów, ciągną się dziesiątki kilometrów. Po Nowym Jorku, Londyn jest uważany za największy port świata i handlu światowego. Olbrzymi port lotniczy łączy to miasto z całym światem. W tym miście — olbrzymie skupia się wielki przemysł okrętowy, samochodowy, lotniczy, chemiczny, zbrojeniowy itd. Jest co zwiedzać. Ponieważ miałem możliwość zwiedzać Londyn tylko 4 dni, zrozumiałem, że w tak krótkim czasie nie sposób wszystko zobaczyć. Starłem się jednak zobaczyć jak najwięcej.

LISTY Z ANGLII

A. OMILJANOWICZ

LONDYN

erą, które znaleziono w piaskach pustyni.

Dział kultur greckich i rzymskich wprost przytłacza ilością rzeźb, postaci z mitologii, całych kolumn, grobowców i innych dzieł sztuki przywiezionych tu z A. kropolu czy Forum Romanum. To samo można po-

Blake, Rodia, Modigliani, Picasso.

Zwiedzałem również muzeum Victorii i Alberta. Tam zgromadzono przede wszystkim meble, rzeźby, eksponaty sztuki platnerskiej, złotniczej i tkackiej Anglii. Zbiory są olbrzymie.

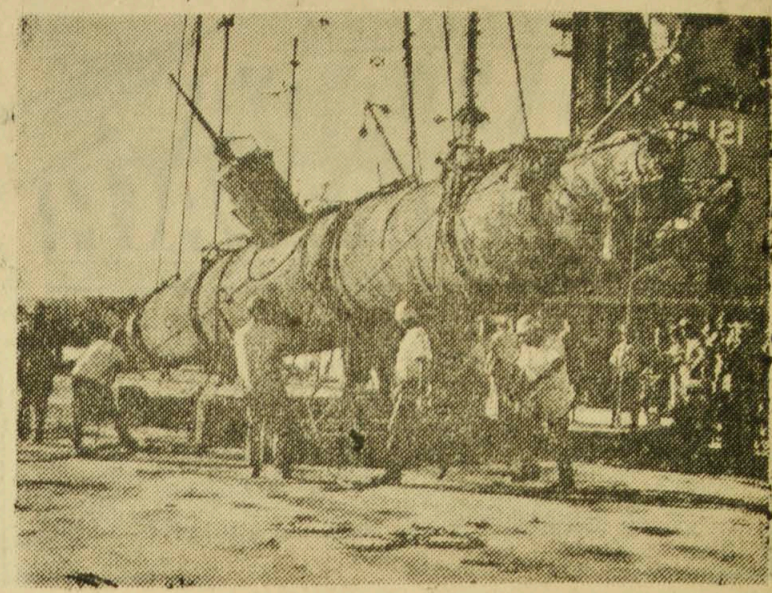
„Przebiegłem”, bo trudno mówić o dokładnym zwiedzeniu Muzeum Paleontologii, gdzie można podziwiać szkielety dinosaurów oraz szkielety zwierząt zamierzchłych czasów. Oglądałem również Muzeum Geologii i Geografii, gdzie zgrupowano wszystkie znane minerały, które tworzą nasz glob. Długo nie mogłem wyjść z Muzeum Techniki, gdzie obok lokomotywy Stephensa, pierwszych rowerów, autobusów czy też niezgrabnych maszyn można zobaczyć tysiące wynalazków ludzkości chyba z każdej dziedziny. Zgromadzono tu większość (nieobjętych tajemnicą) cudów techniki ostatnich lat.

Słów kilka o gabinecie fi-

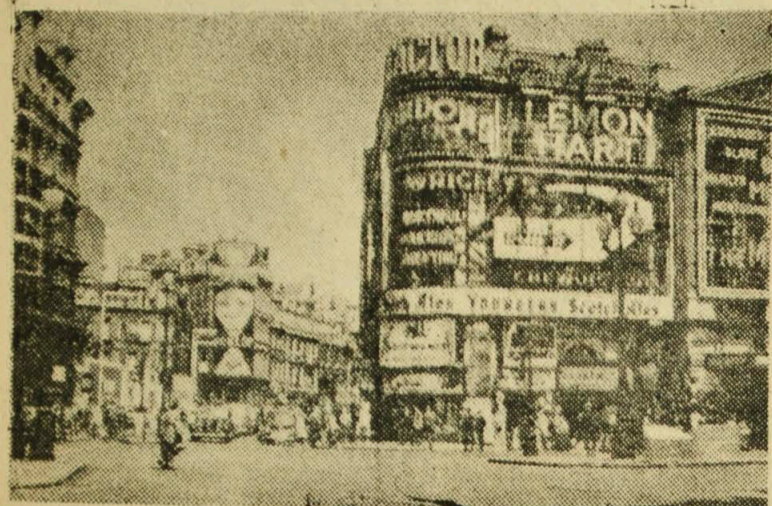
Można więc oglądać tu cały dwór królowej i aktualny rząd Anglii, można zobaczyć figury wszystkich dynastii, które panowały w Anglii. Są również figury prezydentów USA i wiele figur współczesnych mężów stanu całego świata. Osobne działki stanowią figury artystów, pisarzy, bohaterów Anglii, sportowców a nawet słynnych gangsterów i włamywaczy.

Pałac królewski Buckingham to przede wszystkim gwardziści, którzy dostarczają tematu fotografom, karykaturzystom i humorystom. Widziałem owych ludzi-wyprzedki i nie wiedziałem co więcej podziwiać, ich, czy też tych, którzy powołując się na „tradycję” męczą tych ludzi. Przed królewskim pałacem widziałem godzinami, cierpliwie stojących Anglików, którzy chociaż z daleka pragną zobaczyć jej królewską mość. Kult jej majestatu, jest w Anglii bardzo silny.

Poprę wrażeńa robi zamek Tower. Chociaż napelniony bogatymi meblami, strojami, rzeźbami i klejnotami, na myśl przywoła wszystkie morderstwa i zbrodnie jakie tu władcy Anglii popełniali od wieków. Londyn jest miastem rozległym a niskim. Gmachy kilkudziesięcio-piętrowe należą do rzadkości. Reklamneony Picadilly Cirkus, Oxford Street i setki innych ulic centrum wprost oszala-



Pearl Harbour, Hawaje, Japońska „kleszonkowa” łódź podwodna. Prawdopodobnie brała ona udział w ataku na Pearl Harbour w r. 1941. Po odkryciu jej na dnie morza przez nurków późno - amerykańskich wydobyci ją na brzeg. Zostanie odesłana do Japonii, gdzie będzie stano wila eksponat wojenny. W ataku na Pearl Harbour wszystkie łodzie tego typu zostały zatopione.



Londyn, ulica Picadilly Circus.

Centrum Londynu to dzielnica City (odpowiednik Wall Street w Nowym Jorku), gdzie mieści się siedziba giełdy, banku Anglii, biur handlowo-przemysłowych i tysięcy innych. Tu przypiły z ostatnich czasów, z kolonii. Tu koncentruje się, jeżeli tak można nazwać, mózg ekonomiczno-handlowy brytyjskiego imperium.

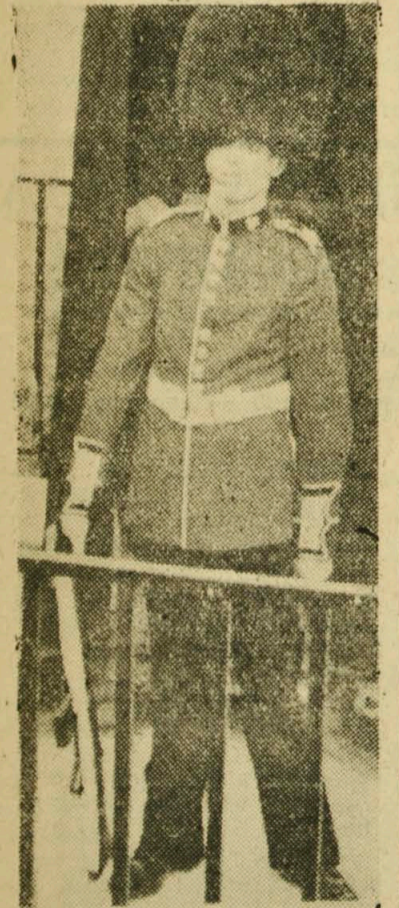
Duże i niezapomniane wrażenie pozostawiają muzea i galerie sztuki, których jest w Londynie kilkadziesiąt.

Rekord swoimi zbiorami (chyba w skali światowej) bije British Museum. W dziesiątkach olbrzymich sal, korytarzy, hallów skupiono tam prawie wszystko to, co

wiedzieć o salach kultury babilońskiej, assyryjskiej czy też ludów Azji, Oceanii i Australii. Są również zbiory ludów, które dawno wyginęły, jak na przykład Azteków i Majów. Jako, że w latach młodości rozczytywałem się w przygodach Winnetou, długo oglądałem zbiory strojów indiańskich wojowników i wozów, kolekcję skalpów, fajek pokoju, strzał zatrutych itp. Trzeba by miesiąc całych by poznać dokładnie to muzeum-kombinat.

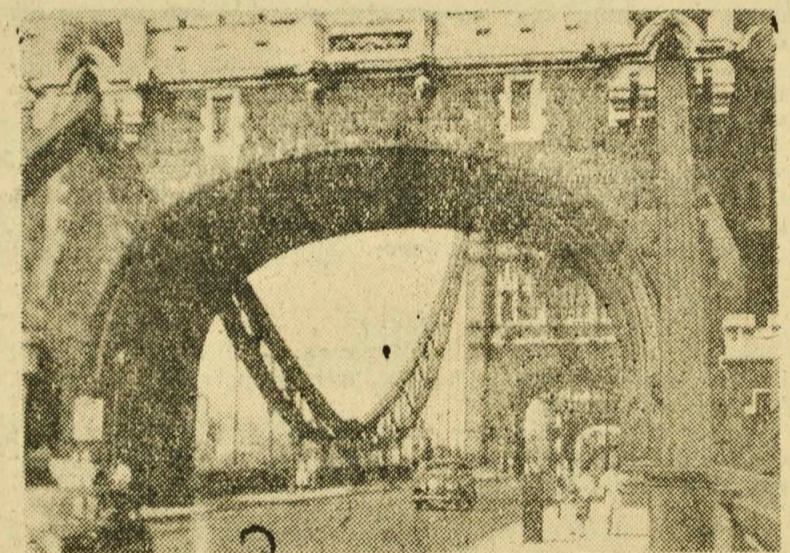
Najslawniejsze malarstwo gromadza w zasadzie dwie galerie: National Gallery i Tate Gallery. Tak jak w British Museum tak i tu, olbrzymie sale zgromadziły bezcenne dzieła sztuki mistrzów pędzla wszech czasów. National Gallery to przede wszystkim klasycyzm, to galeria gdzie naraz ogląda się kilkadziesiąt Rubensów czy Rembrandtów. Ponadto obrazy Leonarda da Vinci, Rafała, Tycjana, Velazguza, Duvena i wielu innych.

Tate Gallery, to klasycyzm współczesna. Turner, Manet,



Gwardziści przed pałacem Tower. Taki żywy manekin stanowi ulubiony temat do zdjęć karykatur, humorystek.

wydały kultury antyczne ludów świata. Kilka sal zajmują zbiory starożytnego Egiptu. Samych mumii egipskich (w tym wiele mumii faraonów) są tu dziesiątki. W dziale egipskim są też posągi-olbrzymie faraonów i bogów, sfinksy, wydarte pustyni, sarkofagi, papiirusy, narzędzia pracy. Tu również oglądałem zasuszone zwłoki człowieka sprzed 3500 lat przed naszą



Londyn, fragment zwodzonego mostu Tower.

gur woskowych Madame Tussauds. Nie jest to ani muzeum, ani zbiór dzieł sztuki, ale jest to osobliwość, którą podczas pobytu w Londynie warto zwiedzić. Są to naturalnej wielkości figury ludzi wykonane z mistrzowską precyzją i do woli rozstawione w wielu salach olbrzymiego gmachu. Jest tych figur około 400.

mają. Wąskie ulice zapełniają tysiące, tysiące samochodów. Problem ruchu, staje się czołowym problemem angielskiej ulicy. Można tu spotkać ludzi różnych narodów i ras. Dostę często spotykałem na londyńskiej ulicy Polaków ze starej i nowej emigracji. Ale o nich w następnym liście.

A OMILJANOWICZ

Jak żyli Kurpiowie?

SKANSEN W NOWOGRODZIE

Tam gdzie Pisa wpada do Narwi, na skraju starego miasteczka Nowogród, rozsiadło się jedyne w woj. białostockim muzeum skansenowskie. Historia jego sięga 1909 r. i związana jest z nazwiskiem miejscowych działaczy Jadwigi i Adama Chętników.

Inicjatorem muzeum skansenowskiego w Nowogrodzie był Adam Chętnik. Urodzony w tym miasteczku i związany z tradycją oraz kulturą kurpiowską postanowił uratować i przekazać potomnym to wszystko, co z obyczajów i kultury ciekawego ludu puszczańskiego uratować się dało. Założony przez niego w Nowogrodzie w latach międzywojennych skansen stanowił typowe osiedle kurpiowskie. Znalazły się w nim domy mieszkalne, budynki gospodarcze, wszelkiego rodzaju sprzęty mówiące

o zajęciach mieszkańców Puszczy tzw. Zielonej. Zbiory były tak bogate, że nie zabrakło nawet starej huśtawki, na której Kurpiowie lubili huśtać się dawniej w okresie świąt wielkanocnych.

Wojna przyniosła całkowitą zagładę muzeum. Zbiory zostały zniszczone, zachowały się jedynie dwa okazy drzew bartnych (sosnowe i dębowe) liczące od 500 do 600 lat, które w czasie wojny służyły jako bunkry, oraz fragment bramy zabytkowej, prowadzącej do muzeum.

Adam Chętnik nie zrezygnował jednak z odbudowy muzeum. Przy pomocy swej żony — Jadwigi Chętnikowej, kierowniczki muzeum regionalnego w Łomży, pomocy finansowej władz wojewódzkich, powiatowych i SFOS, doprowadził do tego, że skansen w Nowogrodzie jest dziś jednym z ciekaw-

szych zabytków woj. białostockiego, które odwiedzają turyści i wycieczki z całego kraju.

Skansen w Nowogrodzie jest obecnie miniaturowym osiedlem, jakie spotykano dawniej w Puszczy Kurpiowskiej. Niewielka chata z meblami rzeźbionymi w drzewie i barwnymi wycinkami, budynki gospodarcze ze

sprzętami używanymi w rolnictwie, rybołówstwie, bartnictwie i myślistwie. Jest nawet wiatrak obracający żarna, folusz do wyrobu sukna i malutkie grządki z roślinami uprawianymi przez Kurpi.

W najbliższym czasie planuje się rozbudowę skansenu, a więc zasadzenie drzew i krzewów spotykanych w Puszczy Kurpiowskiej (sosny, świerki, lipy, jałowce), roślin stosowanych w lecznictwie na Kurpiach, a także zgromadzenie okazów geologicznych oraz wybudowanie na Narwi młyn na palach, jakie spotykało się dawniej w pobliżu Morgownik.

Skansen w Nowogrodzie jest bardzo ciekawym muzeum. Warto, aby zwiedzanie go weszło do stałych programów wycieczek, organizowanych przez szkoły i zakłady pracy naszego województwa. Tym bardziej, że muzeum położone jest malowniczo nad Narwią, do której wpada Pisa.

Tekst i zdjęcie:
K. MARSALEK



NA CICHYM FRONCIE

Cel: Peenemunde
Napisał: TADEUSZ SŁAWEK

Płk. Duncan Sanders był wyraźnie zdenerwowany. Agenci oddziału M I-5, którym kierował, mimo usilnych starań wciąż nie mogą trafić na ślad raketowej bazy doświadczalnej. A wszelkie dane wskazują, że Niemcy weszli już w końcową fazę prób z tą nową, groźną bronią, której rozszyfrowanie od początku wojny było własnym zadaniem oddziału MI-5.

Jakie jest pańskie zdanie — zwrócił się do p. Jonesa, naukowca i swego najbliższego współpracownika. — Musimy przecież podjąć jakąś decyzję. Dłużej zwlekać nie można.

I ja jestem tego zdania. Czekanie w tej sytuacji, kiedy tam zblizają się do końca może się okazać bardzo niebezpieczne dla Anglii. Ostrzeliwanie ciężkimi pociskami raketowymi nie ma większego sensu na linii frontu, ale wyspa to nader sympatyczny obiekt.

O to jasne, że nie na Wschodzie, a przeciwko nam głównie użyta może być ta zabawka. Teraz po Stalin-gradzie to Niemcy muszą się najpierw zatrzymać. A obawiam się — ciągnął pułkownik przemierzając gabinet długimi krokami — że linia, na której to nastąpi będzie zbyt odległa od rosyjskich centrów miejskich i przemysłowych by można było je z niej ostrzeliwać. W końcu przecież coś wiemy o tych raketach. Zasięg ich nie jest tak wielki.

Tak, ale kanał La Manche niestety nie jest też zbyt szeroki.

Właśnie, zawsze uważałem, że powinniśmy być dalej od tego, zapaskudzonego kontynentu. Płk. Sanders zatrzymał się i ostrożnie zdusił w stojącej na biurku ozdoby popielniczce ogarek cygara. — Myślę — podjął po chwili przerwaną rozmowę — że musimy ujawnić niektóre posiadane przez nas informacje sztabu międzyalianckiemu. Trzeba wciągnąć do akcji i innych. Czekać nam już naprawdę nie wolno... Chodzi przecież o bezpieczeństwo Anglii.

Międzyaliancki sztab w Londynie otrzymał informację o niemieckich doświadczeniach nad wprowadzeniem do działań wojennych ciężkich pocisków raketowych w połowie wiosny 1943 r. A była to pamiętna wiosna...

Po zakończeniu operacji stalingradzkiej uwięzione narody poczuły już pierwsze techniczne wolności. Ale rożfanatyzowani wodzowie III Rzeszy dalecy jeszcze byli od myśli o kapitulacji. W celu powstrzymania ofensywy radzieckiej Hitler przerzucił 30 dywizji z Zachodu na front wschodni. Jakoś nie boi się otwarcia drugiego frontu...

Ale i to przegrupowanie nie przynosi zamierzonych rezultatów. W ciężkich i niezmiernie krwawych bojach na całej długości parosiedzącykilometrowego frontu wykusza się potęgą militarną faszystów. Przemysł niemiecki ledwie nadąża z uzupełnianiem strat ponoszonych w broni i sprzęcie wojennym. Biegu wypadków nie jest też w stanie zmienić ogłoszona w Niemczech totalna mobilizacja. Wtedy właśnie... W obliczu klęsk naziści coraz głośniej zaczynają mówić o nowej broni, nieznanej, a o straszliwej sile niszczenia. „Wunderwaffe” — wola Hitler — przyniesie nam zwycięstwo. „Wunderwaffe” — twierdzi Goebels — odrodzi w narodzie niemieckim zachcianą wiązać w niezwykłość

„Führera” i jego legionów. Za parawanem chełpliwych oświadczeń i zwykłego bluffu propagowanego w przyspieszonym tempie prowadzone są jednak jednocześnie intensywne doświadczenia z nieznaną dotychczas bronią: zdalnie sterowanymi pociskami raketowymi.

Oczywiście, dziś wiemy, że i one nie mogły już w o-wym czasie zmienić losów wojny. Ich użycie niósłoby ze sobą, jednak nowe zniszczenia i śmierć. Wykrycie w porę bazy doświadczalnej i zlikwidowanie jej mogło zmniejszyć ofiary.

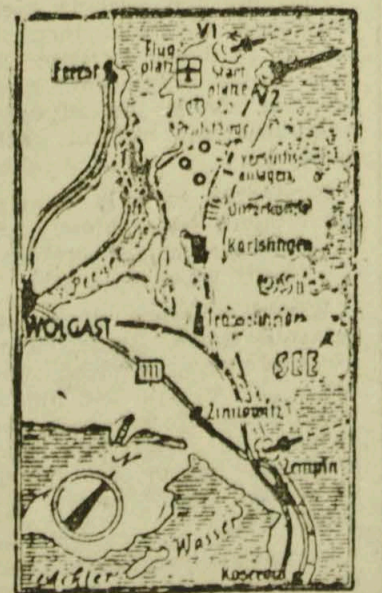
Wykonanie tego zadania, rozszyfrowanie tajemnicy hitlerowskiej „Wunderwaffe” poruczono wywiadowi polskiemu działającemu na zapleczu wroga. Bezpośrednio rozkaz wykonania otrzymał inspektor ekspozytury Lombardu (wywiad AK) Norbert-Nordyk. Tak więc późną wiosną 1943 r. na cichym froncie II wojny światowej, na terenie okupowanej Polski rozpoczęła się jedna z najbardziej interesujących bitew. W jej wyniku gotowość Niemców do rozpoczęcia ostrzeliwania Brytanii za pomocą ciężkich, zdalnie kierowanych pocisków raketowych — nazywanych przez Hitlera V1 i V2 — opóźniona została o kilka miesięcy. Brytyjczyki mają chyba jeszcze jeden — po „bitwie o Anglię” z 1940 r. — specjalny powód do wdzięczności. Przypłynął do niego sam w filmie „Oni ocalili Londyn” (oczywiście nie istotna jest tu cała jego pseudosensacyjna oprawa, ukazująca nawiązywaną polskiemu Ruchowi Oporu). Ale to chyba niewiele. Tym bardziej, że nawet o tych ubogich dokumentach własnej kinematografii zapominają niektórzy dzisiejsi członkowie polityki brytyjskiej, tak gorliwie broniący prawa Niemieckiej Republiki Federalnej do odbudowy jej siły militarnej. Ba, orędują nawet za uzbrojeniem jej w broń nuklearną.

Pozostawmy jednak tym razem sprawę bezpieczeństwa Anglii Anglikom. Wróćmy pamięcią do 1943 r...

Błkający majowy dzień... W małej warszawskiej kawiarence przy ul. Widok, tego dnia ruch był mały. „Wrzosa” jak zwykle przysiadł do stolika służbowego tuż przy bufecie. Miejsce to miało tę zaletę, że błyskawicznie stało się towarzyszem przedostatku do pomieszczeń kuchennych, a stamtąd na tyły kawiarni. W tamtych latach, w okupowanej Warszawie takie ułatwienie było wysoko w cenie.

Panie Stasiu — rzucił w stronę kelnera — pół czarnej.

— Robi się... Za chwilę już „mała czarna” dymila na stoliku. — O, pobrudził



Centrum ośrodka doświadczalnego broni raketowej V-1 i V-2 nad Bałtykiem (Ost-See)

pan sobie policzek — kelner nachylił się w stronę „Wrzosa” i trzymaną w ręku serwetką udając, że coś tam ściera z twarzy — rzucił półgłosem: — Był Norbert — czeka na pana... No już dobrze — głos jego znowu nabral normalnego brzmienia — teraz czysto.

Dziękuję. Płacę panie Stasiu, śpieszę się. „Wrzosa” jednym haustem wypił całą zawartość filiżanki i skierował się do wyjścia. Kawiarnia przy ul. Widok od dawna już była miejscem kontaktów ludzi Lombardu. A część personelu ściśle współpracowała z organizacją AK, często nie będąc zresztą nawet zorientowana w misji jaką spełniali ludzie w rodzaju „Norberta” czy „Wrzosa”.

Spotkanie „Wrzosa” z „Norbertem” nastąpiło w (C. d. w następnym numerze „Magazynu”).

nieistniejącym już dziś domu przy ul. Miedzianej. Był to jeden ze stałych punktów zbornych grupy Poznań-Pomorze, którą kierował „Norbert-Nordyk”.

— Na podstawie informacji otrzymanych od wywiadu brytyjskiego — referował „Norbert” — sztab międzyaliancki sugeruje, że poligony doświadczalne broni raketowej są gdzieś nad brzegami Bałtyku. Najprawdopodobniej w okolicach Królewca. Naszym zadaniem jest ustalić dokładnie jej lokalizację. Zrobić należy to możliwie szybko, gdyż istnieją pewne dane wskazujące, iż hitlerowcy zblizają się z pracami przygotowawczymi do końca. Postanawiam wobec tego, celem lepszej koordynacji akcji wydzielić specjalną grupę operacyjną pod kryptonimem „Bałtyk”. Ciebie zaś — zwrócił się do „Wrzosa” — mianuję jej wodzą.

— Rozkaz.

Prosta, żołnierska odpowiedź. A przecież... „Wrzosa” był ojcem 5-cioroga dzieci. Nie w mundurze i nie z mobilizacyjnego przymusu, ale dobrowolnie z wielkiego patriotycznego obowiązku walki z hitlerowskim okupantem przyjmował niebezpieczny rozkaz. Jak tysiące Polaków, którym miłość do ojczyzny i nienawiść do wroga nie pozwalały w owe lata być biernymi.



(C. d. w następnym numerze „Magazynu”).

Z łeki szperacza STATYSTYKA z myszką

Obchody związane z Tysiącleciem Państwa Polskiego poruszyły wielu badaczy z terenu całego kraju i zachęciły do zainteresowania się szczegółami przeszłości naszych miast, dziejami kultury, literatury, malarsstwa. Mniej publikacji poświęca się przeszłości naszego przemysłu i handlu, a już prawie wcale nie mówi się o przeszłości naszego rolnictwa. Tak się jakoś składa, że tą dziedziną naszych dziejów nie ma się komu zainteresować, bo historycy na ogół nie znają się na rolnictwie, i odwrotnie — rolnicy, z bliżej nieznanymi mi powodów, stronią od historii. A szkoda! Dokumenty historyczne dostarczają wiele materiału, który by z przyjemnością zainteresował zarówno teoretyków jak i praktyków.

Mimo iż nie jestem rolnikiem ani historykiem (a może właśnie dlatego?) zdecydowałem się na poruszenie w tej rubryce jednego tylko zagadnienia: wydajność gleby w wieku XVI. Publikację tę oprę na danych z różnych regionów naszego województwa, aby dać obraz możliwie najbardziej bestronny i najbliższy prawdy. Materiał do publikacji czerpię z bezcennego źródła, jakim są wydane przed rokiem przez Ossolineum „Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576”. Nie ma tu, niestety, danych, dzięki którym udałoby się nam dowiedzieć, jaka była wydajność ziemi w gospodarstwie chłopskim, tylko bowiem w folwarkach królewskich przemierzano szczegółowo zboże i dokonywano próbnych omłotów.

Rozpocznijmy od folwarku stelmachowskiego (dziś wieś Stelmachowo) pod Tykocinem.

„Urodzaj zboża. Żyta z posianych beczek 131 1/2 nażęto kop 670, z tych na nasienie zmłocono kop 122, namłoceno beczek 96 1/2 pod stych („z czubem”), wysiano na pasznię na rok 1577 beczek 96, zostało żyta w ziarnie beczek 1/2. Po zasianiu paszniej zostało w gminie żyta kop 548, to jest żyta lepszego kop 333 a podlejszego kop 215. Próba żyta lepszego kop 1 1/2 = beczka 1 albo korcy krakowskich 4. Żyta podlejszego kop 2 = beczka 1”.

Nie, nie! Nie mam zamiaru cytować dalej, przeliczanie bowiem ile „beczek” i „korcy” wymłoceno z zebranych „kop” zboża znużyłoby zapewne Czytelników. Chciałem jedynie pokazać, jak szczegółowo notowano te cyfry z okazji lustracji (czyli jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — remanentów). Ponieważ nie wiemy, z jakiej powierzchni pola dokonano wylczanych kolejno rodzajów zbóż, zrezygnujemy przeto z porównań z czasami dzisiejszymi, a obliczać będziemy jedynie ile ziaren tego czy innego rodzaju zboża zbierano z jednego posianego ziarna. Będzie to chyba sposób najprostszyszy i najbardziej obiektywny, prawda?

Tak więc we wspomnianym już folwarku stelmachowskim w roku 1576 zebrano:

Zyto:	z 1 ziarna — 3,88 ziarna
Pszonica ozyma:	z 1 ziarna — 4,5 ziarna
Jęczmień:	z 1 ziarna — 3 ziarna
Owies:	z 1 ziarna — 2 ziarna
Groch:	z 1 ziarna — 2,62 ziarna
Gryka:	z 1 ziarna — 3,5 ziarna

Folwark lipniecki (dziś wieś Lipniki)

Zyto:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 2,26
Pszonica:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 3,8
Jęczmień:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 1,59
Owies:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 0,71
Groch:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 6
Gryka:	z posia. 1 ziarna — zebr. — 0,6

Folwark mazurski (dziś wieś Mazury koło Wysokiego - Mazowieckiego)

Zyto:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 5
Pszonica:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 9,9(1)
Jęczmień:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 5,3
Owies:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 3,55
Groch:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 7,82
Gryka:	z 1 ziarna. posianego zebr. — 5

Folwark hołowiecki (dziś Hołowieck pod Bielskiem - Podlaskim)

Zyto ożime:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 3,1
Pszonica oz:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 1,2
Pszonica j.:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 3,72
Jęczmień:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 8,6
Owies:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 1,5

Folwark huzyci (dziś wieś Uzyki pow. Bielsk - Podlaski)

Zyto ożime:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 3,96
Pszonica oz:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 4,73
Pszonica j.:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 3,9
Jęczmień:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 6,7
Owies:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 3,8
Gryka:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 1,75
Groch:	z 1 ziarna. posia. zebr. — 2,1

No, przebrnęliśmy jakoś przez tę matematykę, było to jednak nicodowne, gdyż tylko w ten sposób mogłem wykazać, jak niskie były na ogół zbiory zbóż w wieku XVI. Bywała na to prymitywna gospodarka rolna ówczesnych czasów, brak nawozów sztucznych i powiedzmy otwarcie — niedbałość. Chłop uprawiający ziemię w ramach pańszczyzny nie był zainteresowany w tym, aby zbiory były jak najwyższe, bo ostatecznie — co go obchodziło? I tak dochód pozostawał w rękach królewskich dzierżawców.

Chłopi zmuszani do pańszczyzny odpowiedzieli strajkami czyli jak się to wówczas określało „buntami”. Ślady takiego „buntu” mamy w dokumencie dotyczącym Stołowa (pow. Bielsk - Podl.). Czytamy tam m. in. „Żyta z posianych beczek 243 użęto tylko kop 400 i to już, dla nierychłego sprzętania, nikczemnego”. „Gryki z posianych beczek 7 nie użęto dla niedbałości urzędnika i nieposuszenia poddanych”. „Żytem ledwie szóstą część folwarku zasiano” itd.

Te „bunty”, które nie były ani rzadkie ani krótkotrwałe, — to jeszcze jedno zagadnienie, którym się winni w najbliższym czasie zainteresować bliżej działacze wiejscy, gdyż jak dotąd zostało ono opracowane zbyt powierzchownie i za mało spopularyzowane.

Historyków i fachowców od rolnictwa proszę o pobłażliwość, jeśli popełniłem jakąś omyłkę, „szperacz” bowiem nie jest „omnibusem” i nie może się znać na wszystkim. Pisząc powyższą publikację miałem nadzieję, że sprowokuje ona fachowców do zainteresowania się tą dziedziną naszych dziejów. Oby jak najszybciej.

R. KRAŠKO

Kariera prof. Cebertowicza

Światowej sławy polski naukowiec — prof. Roman Cebertowicz, autor elektrokinetycznej metody zeskalania gruntów, wyjeżdża w najbliższym czasie do Związku Radzieckiego, aby opracować sposób uratowania jednego z najcenniejszych zabytków sztuki — słynnego „Pałacu Piotra” w pobliżu Leningradu. Fundamenty tego pałacu pękają na skutek obsuwania się gruntu.

Obecnie prof. Cebertowicz przebywał na terenie Kombinatu Turowskiego, gdzie ma przeprowadzić utwardzenie i stabilizację nasypu ziemnego liczącego 180 m wysokości, który połączy kopalnię z elektrownią.

Fot. — CAF Kopeć

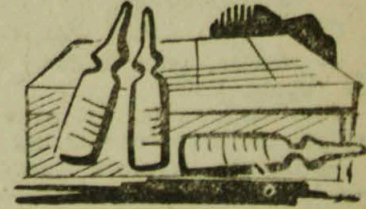
SZCZEPIONKA PRZECIW KATAROWI

Jak informuje agencja Reutersa, brytyjski Ośrodek Badań Lekarskich ogłosił w dorocznym sprawozdaniu możliwość stworzenia szczepionki przeciw katarowi. Sprawozdanie nazywa to osiągnięciem „przełomem”. Zaznacza, że jest ono uwieńczeniem prac prowadzonych od 12 lat przez laboratorium badań nad katarą w Salisbury.

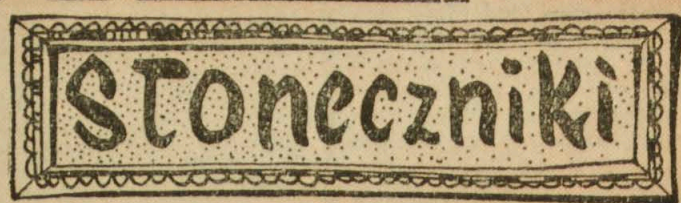
Uczni stwierdzili, że zmieniając odpowiednio technikę hodowli laboratoryjnej tkanek udało się im prowadzić stałą hodowlę pewnych wirusów kataru. Sekretarz ośrodka badań, dr Harold Himsworth oświadczył na konferencji prasowej, że szczepionka chronić będzie przed 25 do 50 proc. katarów.

Obecnie ośrodek współpracuje z 3 firmami, które podjąć się mają fabrykowania szczepionki.

(NNT-PAP) (Reuters)



Wywiady Anny Zarembiny



Wystarczy znać tylko jeden obraz Vincenta Van Gogha, by zachwycić się jego malarstwem. Są to żółte słoneczniki. „Małe zakłete słońca” — jak mówił malarz.

Czerwonorudy mężczyzna, o cofniętym nieco czole, krzaczastych brwiach i ponurym spojrzeniu, był jedynym z najbardziej samotnych ludzi. Zostawił po sobie dzieła wspaniałe, kolorowe, złote. Malował do ostatniej chwili, między jednym atakiem szalu a drugim. Wiedział, że musi się spieszyć. Wyśmiewany za życia, dziś jest jednym z najświatniejszych malarzy wszystkich czasów.

Na nasze pierwsze pytanie — odpowiada:

— Pytacie mnie o sławę? Nigdy przecież nie byłem sławny. Moje obrazy nie zdobyły ani jednego poważnego nabywcy. Ludzie kupowali je po 50 centymów za sztukę. Wiązałem je w paczki i tak sprzedawałem. Najczęściej kupował je handlarz starzyzną, odrzucając je następnie jako płótno do przemalowania.

— A pana sławne słoneczniki?

— I one nie znalazły nabywcy. Słoneczniki były moimi ulubionymi kwiatami. Takie małe słońca, żółtego koloru.

— Żółty kolor był pana symbolem?

— Ach, jakże prześliczny jest żółty kolor. Byłem pod jego urokiem. Swoje obrazy kapałem w żółtej farbie. W miasteczku Arles wynajmąłem sobie pracownię, którą nazwałem „żółtym domem”. W tej „pracowni na południu” namalowałem dwanaście obrazów z żółtymi słonecznikami. Wszystko to na cześć przyjazdu mego przyjaciela, również malarza — Gauguina. Całość tworzyła symfonię błękitno-żółtą. Słoneczniki malowałem poważnie o świcie, bo kwiaty przedko wędzy i całość trzeba było uchwycić od razu, na poczekaniu.

— Czy podobały się one Gauguinowi?

— Nie był entuzjastą mego malarstwa. Nigdy nie wyrażał zachwytu. Słoneczniki moje podobały mu się jednak. Nawet je polubił. Kiedy wyjechał z Arles,

prosił, aby przysłać je do Paryża. Stosunki między nami tak się jednak ułożyły, że nie spełniłem jego prośby. Gauguin miał zresztą moje dwa obrazy ze słonecznikami i to mu wystarczyło. Nasza przyjaźń skończyła się dla mnie tragicznie. Mogę wam zresztą o tym powiedzieć. Nie było to tajemnicą. Kiedy Gauguin chciał opuścić Arles, gdzie razem pracowaliśmy, rozpacz odebrała mi panowanie nad sobą. Trudno wytłumaczyć moje postępowanie, ale chciałem go zabić. Opanowałem się w ostatniej sekundzie. Po powrocie do swojej pracowni, uciąłem sobie ucho. Nazajutrz odwieziono mnie do szpitala wariatów. Wtedy to po raz pierwszy i jedyny ukazało się moje nazwisko na łamach prasy. Pisano o Vincentym Van Goghu — wariacie. Nie było już dla mnie miejsca w Arles. Mieszkańcy miasteczka wystosowali petycję, żądając mego wyjazdu. Ataki choroby powtarzały się często. Czas między atakami wypełniałem malowaniem. Musiałem się spieszyć. Nigdy nie wiedziałem, kiedy znowu nawiedzi mnie choroba. Byłem najbardziej samotny ze wszystkich ludzi.

— Kiedy pan zetknął się z malarstwem?

— Mając osiemnaście lat, pracowałem w dużej firmie jako sprzedawca obrazów. Po okresie próbnym w Hadze, wysłano mnie do pracy w filii w Londynie. Nie byłem jednak wierny temu zawodowi. Trudno było mi znaleźć miejsce w życiu. Byłem pastorem, misjonarzem. Wszystko jednak minęło. Pozostała tylko pasja malowania.

— Kiedy powstały pana pierwsze rysunki?

— Jeden z pierwszych moich szkiców przedstawiał szynk na przedmieściu Brukseli. Posłałem go swemu bratu, który ocenił go wysoko. Mój brat był sprzedawcą obrazów. Znał się na malarstwie i był jedynym z rodziny, który nie widział nic zdrożnego w mojej twórczości. Pomagał mi finansowo przez całe życie. Cóż zrobiłbym bez niego?

— A jak oceniali pana prace inni malarze?

— Byłem zaprzyjaźniony

z Toulouse Loutrecom, u którego zbierali się wszyscy prawie malarze z grupy impresjonistów. Żaden z nich nie zachwycił się moimi obrazami. Cezanna poznałem w tym czasie, gdy zerwał swą przyjaźń z Emilem Zolą. Był to rok 1886. Nasze spotkanie zorganizował sprzedawca farb — Tanguy. Cezanne, po obejrzeniu moich obrazów powiedział: „Szczere mówiąc, pan maluje jak wariat”. Podobne zdanie mieli i inni.

— Pana ulubiony malarz?

— Millet, którego obrazy były mi najbardziej bliskie. Kopiowałem je kilka razy. Szczególnie zaciekałem mnie jego „Siewca”.

— Ulubiony pisarz?

— Urzekł mnie świat powieści Dickensa. Mieszkałem w Londynie, szukałem wszędzie jego bohaterów — ludzi prostych, serdecznych. Tak jak oni, marzyłem o małym szczęściu w zaciśniętym domku na przedmieściu. Nigdy, niestety, szczęścia takiego nie znalazłem. Kobiety, którym ofiarowałem swą miłość, nie przyjęły jej. Odchodziłem wyśmiany i jak zawsze — samotny. Pozostała mi tylko sztuka i jej byłem wierny do końca.

— Nie przestał pan malować mimo choroby?

— Proszę sobie wyobrazić, że nie. Codziennie malowałem jeden obraz. Zostałem 850 płócien i prawie tyle rysunków. Udało mi się jednak sprzedać tylko jeden, jedyny obraz. Była to „Czerwona winorośl”, za którą zapłacono 400 franków. Małżonka.

— A dzisiaj pana „Osty” kosztują szesnaście milionów i pięćset franków. A w Ameryce za pana „Chłopkę” zapłacono trzydzieści tysięcy pięćset dolarów.



Pytano kiedyś znakomitego bajkopisarza rosyjskiego, Iwana Andrejewicza Kryłowa dlaczego, będąc obdarzonym tak wyjątkowymi zdolnościami, pisze tak mało bajek:

— Tak powinno być — odpowiedział Kryłow — lepiej gdy ludzie narzekają, że mało pisze, niżbym miał dopuścić do tego, aby się pytali dlaczego w ogóle piszę.

Kiedy rękopis pierwszego tomu „Martwych dusz” Mikołaja Gogola dostał się w ręce carskiej cenzury, jej przewodniczący Goločawstow kategoricznie sprzeciwił się opublikowaniu powieści.

— Nie, na to nigdy nie pozwolę — oświadczył. — Dusza bywa nieśmiertelna, ale martwej duszy nie ma.

Gdy zapytano znakomitego powieściopisarza francuskiego Gustawa Flauberta, jakie woli kobiety: mądre, czy głupie, autor „Madame Bovary” odpowiedział:

Oto pierwsze zdjęcie nowych mieszkarek londyńskiego ZOO — dwóch małych pum. (CAF)

— Takie, które zdają sobie sprawę ze swojej głupoty i te, które nic nie wiedzą o swojej mądrości.

Znany węgierski dramaturg Ferenc Molnar miał dwa sposoby odprawiania niepożądanych interesantów. W stosunku do osób sobie obojętnym polecał sekretarce odpowiadać, że pana Molnara nie ma w domu. A w stosunku do osób nie lubianych stosował następującą metodę:

— Pan Molnar tylko co wyszedł. Jeśli pan się pośpieszy i natychmiast zbieraj się na ulicę, to na pewno go pan jeszcze tam spotka.

Malarz wiedeński Johann Lampi, gdy w towarzystwie rozmawiano na tematy gastronomiczne, zdradził przyjaciółom swoją zasadę gastronomiczną:

— Bigosu nie jem w domu, bo wiem co w nim jest, a w restauracji nie jem, bo nie wiem, co w nim jest.

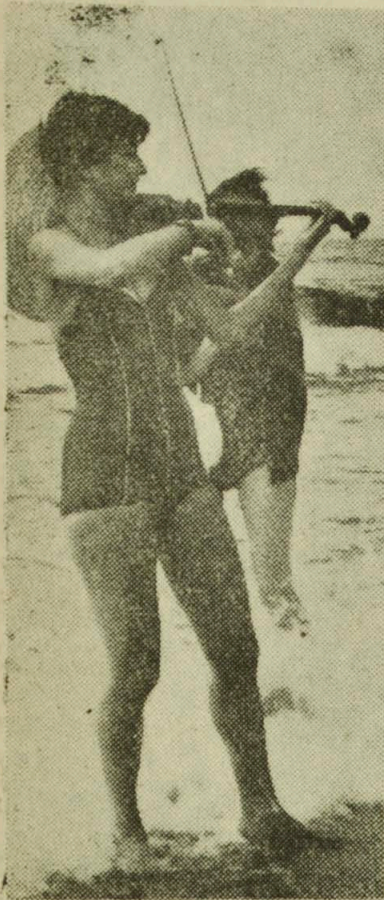
— Pewien Amerykanin chciał mi dać za ten obraz 5.000 zł — mówi kiedyski malarz do klienta.

— Możliwe, ale ja mogę dać panu zaledwie 100 zł. — Bierz pan, nie należy dopuścić do tego, aby nasze arcydzieła opuszczały Polskę — bohatersko zgadza się malarz.

Gdy na pewnej wsi białostockiej występujący gościnnie teatr wystawił „Sen nocy letniej” widzowie byli bardzo zawiedzeni.

— Co wam się nie podobało? — pytali zaintrygowani aktorzy.

— A bo jak wystawiali tę sztukę, kiedy byłem u kuzyna na wsi, w Szczecińskiem, to kazali chłopom dęby ciąć na dekorację, a tutaj takie to papierowe. (K. S.)



Koncert w falach Bałtyku? Czego nie robi się dla „rozgrzewki”? Członkami tego zaimprovizowanego zespołu są studenci PWSM w Warszawie. CAF — fot. Wdowiński

„E” jak esperanto

Od dnia 5 sierpnia br. trwają w Harrogate (Anglia) obrady Ogólnomiędzianego Kongresu Esperantystów, w których bierze udział ok. 2 tysięcy działaczy - członków i sympatyków Związku Esperantystów ze wszystkich stron świata. Tegoroczny Kongres odbywa się pod znakiem festiwalu sztuki.

Równoległe z Kongresem dorosłych odbywa się kongres dzieci, mówiących językiem esperanto.

Honory „pani domu” Kongresu pełni b. redaktor „Polskiego Radia” p. Ada Sikorska-Figheira, która po 44 Ogólnomiędzianym Kongresie Esperantystów w Warszawie w r. 1959 wyszła za mąż za generalnego sekretarza kongresów esperanckich Gianę Carlo Figliera.

W ub. roku ok. 4 tys. osób w Polsce ukończyło 300 kursów języka esperanto. Ponadto na 12 wyższych uczelniach zorganizowano lektoriaty esperanto.

Zakłady pracy, pragnące zorganizować takie kursy dla swoich pracowników mogą zgłaszać się do Oddziału Polskiego Związku Esperantystów w Warszawie, ul. Nowy Świat 27, tel. 65023. (S)

308

STANISŁAW MAJEWSKI

Grupa „WOŁGA” atakuje



Major patrzy ponuro na uciekinierów i męczony nagłą czkawką bez słowa powraca do stolika, pod którym na podłodze zwinął się w kłębek komendant Filbrandt.

Hakert nie proszony nalewa bombę piwa i z wesolą miną stawia ją przed zmarmotniałym nagle majorem.

— Proszę! Na zdrowie!

Piesikowa mocno zaryglowała drzwi. Czyny to zawsze, gdy Zoja pracuje na swej radiostacji. Już ma wracać do izby, lecz zatrzymuje ją wściekle ujadanie psa. Ktoś musi się zbliżyć. Stanęła za drzwiami, nasłuchuje. Faktycznie ktoś nadchodzi, słychać rozmowę. Nie namyślając się pędzi na strzyżek.

— Ktoś idzie.

Wy rzuciła tylko z siebie te dwa słowa i biegnie w dół. Rozlega się natarczywe stukanie. Któż to może być? Przecież jest późny wieczór. Piesikowa podchodzi z bijącym sercem i odsuwa rygiel. Dostrzega teraz dwie postacie. Widzi mundury. Niemcy. Mimowolnie sięga ręką do wrzwy, prz gryza palec. Niemcy nie pytając, wchodzi do środka. Uśmiechają się jednak. Nie wygląda to na urzędników. Czego więc chcą?

— Mutter, przynieśliśmy bieliznę do prania. Zapłacimy za robotę. Dobrze?

Piesikowa czuje, że spada z niej olbrzymi ciężar, który jeszcze przed chwilą tak straszliwie przygniatał.

— Dobrze, wypiorę. Czemu by nie.

309

Piesikowa gotowa przyjąć teraz pranie dla całej kompanii.

Na dworze króluje noc. Przez maleńkie świetliki nie przebija jeszcze żadne światło. Bukowski pełni wartę. Sterczy w gęstwinie krzewów, czuwa nad śpiącymi w bunkrze towarzyszami. Rozmyśla. Ukradkiem pali schowanego w rękaw skręta, zawiniętego w gazetę. Wokół zalega cisza, tak potężna w swoim majestacie, że nie śmiałybyś jej zakłócić, cisza obezwładniająca i przytłaczająca.

Od czasu jak zdołał uciec z Gdańska upłynęło już wiele tygodni. Gustaw przesłał mu wiadomość, że Marta i dzieci wciąż jeszcze są więzione w Stutthofie. Czy jeszcze ich odzyska?

To już niedługo powinno potrwać. Na pewno znówu spotkają się wszyscy razem. Innej myśli, choć na się pcha się pod czaszkę, nie chce nawet dopuszczać. Tak, to już na pewno niedługo.

— A to... co się dzieje? — Bukowski oniemiały spogląda na niebo, które zmienia nagle barwę. Atramentowo-fioletowa czerń pierzcha gdzieś w ułamku sekundy. Począyna biec w stronę bunkra. Dogania go potężny huk, łomot przerazający, od którego drży pod stopami ziemia i śnieg osypuje się z gałęzi.

Wirski przebudzony nagle ze snu spogląda na zegarek: jest trzecia w nocy. Wybiega na górę i staje pod drzewem. Śnieg sypie teraz, jak gdyby rozpruwał ktoś ogromną puchawą pierzynę. Wokół wszystko zasnuła mgła. Cóż to u diabła może być? Chłód przenika kości. Stojąc kilku, nasłuchują dudnienia. Gdzieś daleko rozlegają się grzmoty, ciężko, nieprzerwanie. Tego jeszcze nie slyszeli. Piękło rozpętało się na ziemi. A chociaż zimno dółkuczca wszystkim, nikt nie wraca do bunkra.

— Może szwabi zaczęli coś nowego?

— Wciąż mówili o swojej wunderwaffe.

— To chyba nasi.

310

Dudnienie narasta z każdą chwilą. Już i pozostali wychodzą z bunkra. Milczą urzeczeni tym niespotykanym widowiskiem i koncertem.

— To nasi! — z pewnością w głosie stwierdza Wiktor.

— „Katusze” śpiewają.

Nasłuchują.

Każdy czuje się nagle innym człowiekiem i chociaż nie wymawia głośno tego, co myśli, na pewno wszyscy wiedzą, że nadszedł ten dzień, na który czekali. Nie potrafia w tej chwili ruszyć się z miejsca.

— Ale kropią.

— To szturmowy ogień.

— Artpodgotówka.

— Poczuja „fryce”.

Rozpiera ich uczucie niewymownego szczęścia. Odrza kanonada. I chociaż mogą teraz mówić swobodnie, głośno, mogą nawet krzyzczeć na całe gardło, to jednak rzucają słowa półgłosem, prawie szepcąc, przerywając w połowie zdania jak gdyby w obawie, że nie usłyszą tej najcudniejszej melodii, która może lada moment się skończyć.

Zbyteczne to były obawy. Łomot wstrząsał ziemią z niesiabnącą siłą. Chłopcy ściskają sobie dłonie, całują się.

— Ofensywa. Zaczęło się.

— Zeby tylko się udało.

Wirski odwraca głowę w stronę, z której dochodzą ostatnie słowa. Spojrzeniem, którego wypowiedzianie nie może teraz widzieć, chce skrócić jego sposób myślenia... „Zeby tylko się udało”. Co to za gadanie. Musi się udać. Przecież wiadomo, że musi się udać. Było to w świadomości Wirskiego tak logiczne i oczywiste jak dwa razy dwa jest cztery, jak niezachwiana była w nim wiara w siłę swojej armii, w słuszność sprawy, za którą wiedzic bój.

— Towarzyszu komendantcie — Jurka wybiega z bunkra długimi susami. — Nasze wojska szturmują hitlerowskie linie.

— Kolumb się znalazł.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Pierwsze borowiki

Po piątkowym deszczu grzybów będzie więcej

Kilkudniowe upały nie sprzyjały urodzajowi grzybów. W lasach położonych w pobliżu Białegostoku można było spotkać jedynie koźlaki i popularne kurki.

Podobnie jak i przed tygodniem, zasięgnęliśmy informacji w nadleśnictwach, leśnictwach i gajówkach.

W rejonie Nadleśnictwa Knyszyn prawdziwki pojawiły się w dębowych lasach, położonych w pobliżu wsi Kopisko, Brzozówka i Wojtachy.

Kalendarzyk imprez sportowych

- NIEDZIELA BIALYSTOK
Godz. 17 - Stadion Miejski - Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi Gwardia Białystok - ŁKS Łomża.

Warto więc udać się na grzyby w niedzielę. (h)

Dlaczego?

Do niedawna dworce kolejowy w Elku służyli si

Poczekalnica dworcowa jest brudna. Jej ściany odrapanie i pochłapanie, a już najgorzej jest w bufecie, którego salę przerobiono na bar samoobslużowy.

Niewygodne jest to szczególnie dla podróżnych. Przynoszące sobie gorące herbaty przez zatopioną salę, jest co najmniej kłopotliwe.

Wakacyjne porządki w „AKADEMIKU“

W Domu Studenta białostockiej Akademii Medycznej trwają obecnie wakacyjne remonty. W tym roku przypadła kolej na całkowite odremontowanie skrzydła zamieszkiwanego przez studentki.

Prace rozpoczęto w początkach lipca, a zakończenie ich przewiduje się na 1 września.

Pierwymi lokatorami wyremontowanego już Domu Studenta będą lekarze, którzy w pierwszej połowie września przyjadą do Białegostoku na Ogólnopolski Zjazd Pediatrów.

Pomocna dłoń

Pragnąc przyjąć z pomocą PGR-om w akcji żniwnej, załoga Zakładów Instalacyjno-Montażowych w Elku postanowiła codziennie wysyłać do gospodarstwa Lega 10-15 osób.

Uchwała ta jest ściśle realizowana już od 1 sierpnia. Pracownicy ZIM dowożeni samochodem zakładowym, codziennie pomagają przy sprzącie zboża i omlotach.

Przy dożynkowym wieńcu

W niedzielę rozpoczynają się w naszym województwie pierwsze tegoroczne dożynki. Przy dożynkowym wieńcu zbiorą się rolnicy południowych powiatów naszego województwa.

Powiatowe i gromadzkie dożynki zapoczątkowane w niedzielę będą się odbywały w poszczególnych rejonach województwa od 13 sierpnia do 17 września.

PODZIEKOWANIE

Dr Crettiemu z Wojewódzkiej Przychodni Konsultacyjnej dla Kobiety w Białymstoku za wyłączenie trudnej i przewlekłej choroby.

PRACA

Potrzebna pomoc do dzieci, Białystok, Białowiecka 13. Dojazd 4. g 2847-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam łakę nad Narwią, Adamiuk, wieś Końcówzna, GRN Zawyki, pow. Lapy. g 2825-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam jednorodzinny dom - cały wolny. Białystok, Szosa Podludnia 19. g 2820-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam cegłę ręczną z własnej cegielni. Zamieszkiwanym wysyła koleją. Wiadomość: Pietruczuk, wieś Horodniana, pow. Białystok. Dojazd z Białegostoku autobusem nr 3. g 2818-0

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom parterski z ogrodem o powierzchni 1500 m2. Grajewo, ul. Białostocka, Żelazko. g 2848-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam samochód osobowy „Standard 8”. Tel. 62-84. g 2842-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom z placem i zabudowania gospodarcze. Białystok, Dojldy Górne 35, Jan Cieśluk. g 2838-1

SPRZEDAŻ

Okazyjnie sprzedam gospodarstwo 8 ha ziemi. Wiadomość: Jan Kalinowski, s. Romana, wieś Lubniki, poczta Zabludów, pow. Białystok. g 2834-1

SPRZEDAŻ

Okazyjnie sprzedam gospodarstwo 8 ha ziemi. Wiadomość: Jan Kalinowski, s. Romana, wieś Lubniki, poczta Zabludów, pow. Białystok. g 2834-1

SPRZEDAŻ

Wysokie - Mazowieckie. Okazyjnie sprzedam, tani, jednemu lub dwóm nabywcom dom z placem, chlewami i ogrodem. Wiadomość: właściciel Perkowski lub Wojtkowski, Ogrodowa 6. k 1070-0

ROZNE

Foto-Optyka uprzejmie zawiadamia, że przy Sklepie nr 7 w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 7 czynny jest warsztat naprawy aparatów i sprzętu fotograficznego.

Wulkanizacja

Wulkanizacja warsztat w Białymstoku, ul. Wasilkowska 81 zawiadamia, że od dnia 16 sierpnia do 3 września br. będzie nieczynny z powodu wyjazdu właściciela na leczenie. k 2849-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Olecku zaangażuje od zaraz 12 TYNKARZY i 5 ELEKTRYKÓW o wysokich kwalifikacjach zawodowych, do pracy na terenie Olecka i Goldapi.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Białymstoku zatrudni dwóch OPERATORÓW z uprawnieniami na spychacz i koparkę.

OLSZYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

- 10 BLACHARZY
15 MURARZY-TYNKARZY
10 UKŁADACZY POSADZEK
10 MALARZY
60 HYDRAULIKÓW - INSTALATORÓW WOD.-KAN i C.O.
20 ELEKTRYKÓW
20 ZBROJARZY.

Prace na terenie województw: olsztyńskie-go, białostockiego, łódzkiego i gdańskiego.

Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatne.

Praca akordowa. Wynagrodzenie na podstawie Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia należy kierować lub zgłaszać się w Olsztynie, ul. Mickiewicza nr 21/23, pokój nr 2 względnie na budowie Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie.

Białostockie Zjednoczenie Budownictwa poszukuje:

- 1) GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH do pracy w przedsiębiorstwach budowlanych i specjalistycznych. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne, bądź średnie z długoletnią praktyką w księgowości.
2) MAGISTRÓW INŻYNIERÓW lub inżynierów budownictwa lądowego, przemysłowego, instalacji sanitarnych i elektrycznych na samodzielne stanowiska w Zjednoczeniu lub w podległych Zjednoczeniu Przedsiębiorstwach.

Prace na terenie: a) Białegostoku b) powiatu Łomża, Zambrow, Kolno c) na terenie innych powiatów.

Warunki pracy do omówienia. Zgłaszać się w Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa w Białymstoku, ul. Lipowa 4, pokój nr 9, godz. 8 - 18.

Prześwietlenie Spółdzielni Spożywców w Białymstoku

Białostocko zatrudni natychmiast KIEROWNIKÓW SKLEPÓW spożywczych, samoobsługowych, przemysłowych.

Wymagane kwalifikacje: średnie wykształcenie handlowe i 3 lata praktyki ewentualnie podstawowe i ponad 5 lat praktyki.

Warunki pracy i płacy do omówienia w sekcji kadr, Białystok, ul. Sienkiewicza nr 4 (piętro I, pokój 3).

PRZETARGI

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w GOLDAPI ogłasza przetarg na zelektryfikowanie magazynów nawozowych i budowlanych w Goldapi z materiałów wykonawcy.

Przetarg odbędzie się w biurze GS w Goldapi, ul. Przytorowa 3 w dniu 22. VIII.61 r. Oferty składane w biurze GS w Goldapi do dnia 22.VIII.61 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające uprawnienia. Dokumentacja znajduje się w biurze GS do wglądu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ OSIEDLA W CZARNEJ WSI

ogłasza przetarg na roboty:

- 1. adaptacja budynku drewnianego na przedszkole.
2. wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej zewnętrznej i wewnętrznej.

Do przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Dokumentację oraz ślepe kosztorysy oglądać można w biurze tut. Prezydium codziennie w godzinach 8 - 15.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 18.VIII.61 r. godz. 10.

Jednocześnie zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ODDZIAŁ GOSPODARKI ZWIERZĘTAMI RZEZNYMI

w Białymstoku ogłasza przetarg na wykonanie remontu budynku WPPM w Białymstoku przy ul. Kilińskiego nr 14.

KOMUNIKATY SZKOLNE

II STUDIUM NAUCZYCIELSKIE W BIAŁYMSTOKU

ul. Świerkowa 20, tel. 22-29 ogłasza dodatkowe ZAPISY na kierunki:

- historia
- śpiew z muzyką
- rolno-pedagogiczny.

Na dwuletnie Studium Nauczycielskie przyjmowani są kandydaci, którzy posiadają świadectwo dojrzałości.

Na kierunek: śpiew z muzyką kandydaci muszą ponadto wykazać się umiejętnością gry na skrzypcach, pianinie lub akordeonie.

Do podania należy załączyć: własnoręcznie napisany życiorys, wyciąg aktu urodzenia; świadectwo dojrzałości w oryginale, świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, opinię szkoły, do której uczęszczał kandydat, 3 fotografie o wymiarze 37x52 mm bez nakrycia głowy na jasnym tle.

Przy uczelni istnieje Dom Studenta oraz sekcja językowa.

Egzaminy dodatkowe odbędą się w końcu sierpnia.

Dokładny termin egzaminów podany zostanie poszczególnym kandydatom oddzielnym pismem po złożeniu dokumentów. Podania przyjmuje się do 15 sierpnia.

Blizszych informacji udzieli dyrekcja. k 665-00

KIEROWNICTWO DWULETNIJ SZKOŁY RACHUNKOWOSCI ROLNEJ

w KAMIENIEJ, poczta Babki Oleckie, powiat Olecko, województwo białostockie, ogłasza ZAPISY uczniów na rok szkolny 1961/62.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy i dziewczęta po ukończeniu 17 roku życia, 7 klas podstawowej i złożeniu egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków z wynikiem pomyślnym.

O terminie składania egzaminów wstępnych i rozpoczęciu roku szkolnego każdy zgłaszający się zostanie powiadomiony pismem. k 103-1

KIEROWNICTWO DWULETNIJ SZKOŁY ROLNICZEJ

w NIEKOWIE powiadamia, że są WOLNE MIEJSCA W KLASIE PIERWSZEJ I DRUGIEJ.

Do klasy pierwszej przyjmowani są uczniowie i uczennice po ukończeniu szkoły podstawowej, do lat 16; do klasy drugiej — po ukończeniu klasy pierwszej SPR, do lat 17.

EGZAMIN wstępny do klasy I i II z języka polskiego i matematyki odbędzie się w dniu 29 sierpnia br. o godz. 12. Przy szkole jest pracownia żywienia i gotowania dla dietetyczek, a dla chłopców — warsztaty stolarskie i ślusarsko-kowalskie oraz nauka jazdy na ciągnikach i motocyklach; absolwenci otrzymują pozwolenie na prowadzenie tych pojazdów.

dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU TEATR Teatr im. A. Wegierki - w sobotę i niedzielę - występ zespołu „Africana”, godz. 18 i 20.30.

CYRK Cyrk „Gryf” - w sobotę i niedzielę - w godz. 15 i 19.

KINA „Pokój” - „Dziewczyna z prowincji”, prod. USA (od lat 16), dodatek - „Trzech panów z Zamocia”, w sobotę - godz. 15.30, 18 i 20; w niedzielę - godz. 13, 15.30, 18 i 20.

„Ton” - w sobotę - „Hatifa”, prod. NRD (od lat 12), dodatek - „Szpak i jego pan”, godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę - Program składany dla dzieci: „Złotym jeź”, „Sen o zrabkach”, Przegrody kleksa”, „Była sobie mała świnka”, „Bojaźliwy kot”, godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Sirena” - w sobotę - „Okres próbny”, prod. radzieckiej (od lat 16), dodatek - „Kapłon zamiast stali”, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę - Program składany dla dzieci: „Awantura”, „Pan Soczewka w pułku”, „Piracki skarb”, „Nieudane kukielki”, „Niegrabne szczeniaki”, „Okres próbny”, godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana” - w sobotę i niedzielę - „Alibaba i 40 rozbójników”, prod. francuskiej, kolorowy (od lat 16), dodatek - „Decyduje jedna chwila”, godz. 18.30 i 20.30.

„TPP-R” - w sobotę i niedzielę - „Przygody Buratina”, prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 9), dodatek - „Pilkusowie figielki”, godz. 16 i 18; „Gwiazdy”, prod. niemiecko-bułgarskiej (od lat 16), dodatek - „Ludzie nad ziemią”, godz. 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. - w sobotę „Mąż dla Anny Zacheo”, prod. włoskiej (od lat 18), godz. 17 i 19; w niedzielę - zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Góra tajemnic”, godz. 17 i 19.

Kino Klubu MO - „Miałem siedem córek”, prod. francusko-włoskiej (od lat 18), w sobotę - godz. 17 i 19; w niedzielę - godz. 15, 17 i 19.

„Kolejarz” w Starosielcach - w sobotę i

W WOJEWÓDZTWIE

„Polonia” w Elku - „Jak zabić bogatego wujka”

„Zorza” w Elku - „Przeciwicy”

„Orzeł” w Elku - „W ciży stepowej”

„Bałtyk” w Suwałkach - „Pożegnanie z bronią”

„Merkury” w Suwałkach - „Martwe dusze”

„Millenium” w Łomży - „Daleki ukochny”

„Październik” w Łomży - „Ginąca perła”

Lapy - „Ludzie z pociągu”

Hajnówka - „Mein Kampf”

Grajewo - „Noce nad Nową”

Augustów - „Sprawa trzynastu”

Olecko - „Przebudzenie”

Goldap - „Rzeczywistość”

Bielsk - Podlaski - „Normandia - Niemen”

Siewiatyże - „O moim przyjacielu”

Zambrow - „Kosmos wzywa”

Wasilków - „Bunt kapitana”

Czarna Wieś - „Odwiedziny prezydenta”

Wys. Maz. - „Czas przeszły”

Kolno - „Mąż swojej zony”

Jedwabne - „Rozstanie”

Knyszyn - „Legenda o lodowatym sercu”

Mońki - „Szczęściarz Antoni”

Szczuczyn - „Nikt nie wolał”

Sejny - „Miłość należy cenić”

Kojanów - „Koisysanka”

Dąbrowa - „Bitwa pod piramidami”

Supraśl - „15.10 do Yumy”

Brańsk - „Korsarze Pacyfiku”

Ciechanowiec - „Wyzwanie”

Drohiczyn - „Spotkanie w pociągu”

Stawiski - „W masce i bez maski”

W RAZIE

WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwą 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Pieniężne - tel. 30-85.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO - tel. 07.

Straż pożarna - tel. 08.

Apteka nr 7, ul. Weśolowskiego 2, tel. 42-43.

Apteka nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-21.

Elekawse AUDYOPERADYOWE

W SOBÓTĘ PROGRAM I

- 7.20 Muzyka; 7.45 „Błękitna szafeta”; 8.45 „Szukamy 15 miliardów złotych”; 9.00 „Toruńskim pierniku”; 9.20 Koncert Orkiestry Wrocławskiej; 10.00 „Widmo w laboratorium” - fel.; 10.10 Koncert dla czasowiczów; 11.00 Melodie i piosenki Półwyspu Bałkańskiego; 12.15 „Na swojską nutę”; 13.00 „Niezapomniane stroniści”; 14.00 „Wesoly Tyrol”; 15.20 „Rytm 61”; 16.05 „Przegląd i poglądy”; 16.30 „Mój program na antenie”; 17.30 Muzyka operowa; 18.05 „Kartki wspomnień”; 19.00 „Zespół Dziewiątki”; 19.50 „Wedrówki muzyczne - po kraju”; 20.30 „Zgadził zagadła”; 23.00 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

W NIEDZIELĘ PROGRAM I

- 7.20 Muzyka; 8.06 Przegląd prasy; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”; 9.50 Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Melodie śródziemnomorskie; 10.50 Muzyka dla wszystkich; 11.40 Zagadka naukowa; 12.10 „Plamy na mapie” - fel.; 12.20 Polskie melodie i piosenki; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13.00 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 „Jarmark cudów”; 14.30 „W Jezioranach”; 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Złota cicia” - słuchowisko; 17.33 Muzyka taneczna; 18.45 „Tajo pteranodonta” - humoreska; 19.00 Czeska i polska muzyka operowa; 19.30 Orkiestra taneczna; 20.30 Matyskowiec; 21.00 Wieczór operetki; 21.50 „Zespół Dziewiątki”; 22.20 Orkiestra taneczna; 23.10 „Miniatury muzyczne”.

PROGRAM II

- 7.50 Muzyka poranna; 9.00 Koncert muzyki symfonicznej; 9.49 „Chatka Puchatków przez Atlantyk”; 10.00 W szybkich tempach; 10.50 Koncert chopinowski; 11.20 Polska muzyka rozrywkowa; 12.25 „Leć głosię po rosję”; 13.30 Dla dzieci; 14.20 Z miast i wsi województwa; 14.45 Regionalna piosenka miesiaca; 16.50 Felieton tygodnia; 17.00 Muzyka taneczna; 17.15 Audycja H. Karpińskiego; 19.05 Nowości muzyki rozrywkowej; 19.30 Matyskowiec; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 21.40 Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.30 Zespół Dziewiątki”; 23.00 Muzyka taneczna.

NA BRZYDZYSZ

Zgodnie ze starą zwyczajem odbyły się w mieście Luserna S. Giovanni wybory „Mister Bruta 1931” to jest najbliższego mężczyzny we Włoszech w 1931 roku. Jury tworzyło Erono pięknych dziewcząt i kobiet. W konkursie pierwsze miejsce należało do mężczyzny włoskiego nazwiska Cendario. Po uzyskaniu honorowego dyplomu nagrody „Mister Bruta” osławiał się dziennikarzem: „Wzajemnie udzielał w konkursie w najwyższej nadziei postępienia porażki. Nie przypuszczając jednak, że jestem aż tak brzydki”.

DRUGI POTOP

Jeśli pomyślisz, że obecnie na świecie jest kształtek i hałch codziennie przybywa, wydaję się prawdziwie podobne, że Pan Bóg do następnego potopu użyje nie wody, lecz papieru. (Znakomity pisarz amerykański, William Faulkner).

SKAZANY „ZBAWCA”

Joseph Brodskij, teoretyk wojny podziemnej prowokacji przez osławioną ONS i jeden z najbardziej groźnych na świecie terrorystów oskarżony został o rozstrzelanie jednego z najbardziej znanych polityków w Argentynie wstąpił on do... Armii Zbawienia.

LONO NATURY

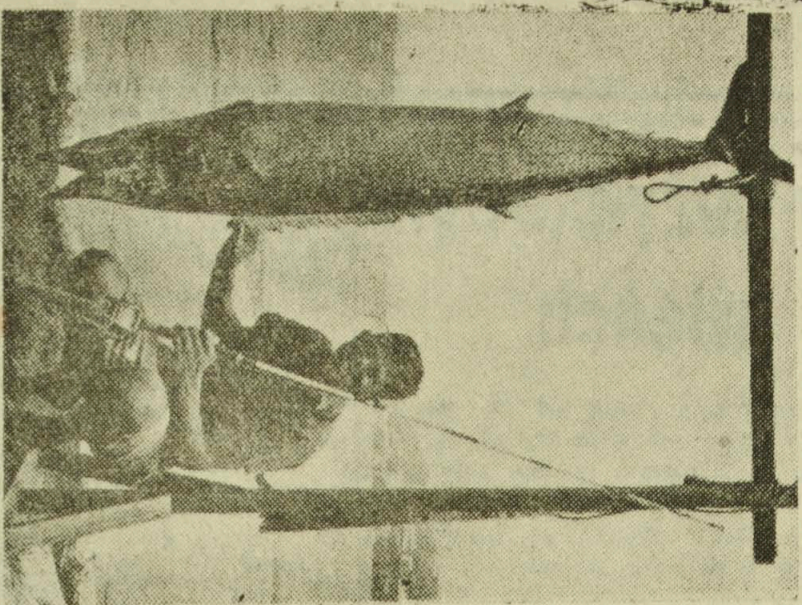
Wybitny francuski aktor, Jacques Tati, raz przed sobą w swoim paryskim mieszkaniu urządzać specjalny pokój do myślenia, którego ściany wyłożone są kamieniem skalnym. Tati: „Tylko na łonie natury bardziej mi się skupić myślę”.

NIE MOGĄ CZEKAĆ...

Przed członkami angielskiej Izby Gmin wystąpił ze szczegółową interpellacją. Potemby one miałyby miejsce w angielskich toaletach dla kobiet automatów, do których należy wrzucić jednego penny, aby powrócił się do domu. Jedną z autorek interpellacji, P. Mac Laughlin, stwierdziła, że na pomysł wprowadzenia automatów wpadła z pewnością mężczyzna, który nie liczył się z tym, iż hamowało to będzie przemię, że „kobiety angielskie nie mogą długo czekać”.

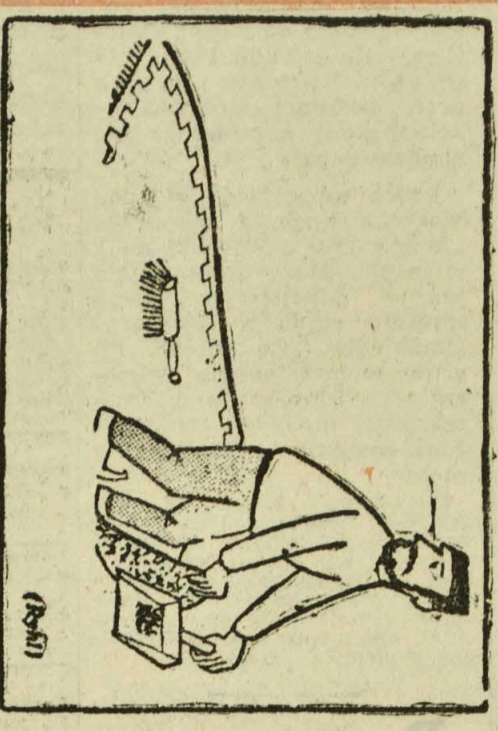
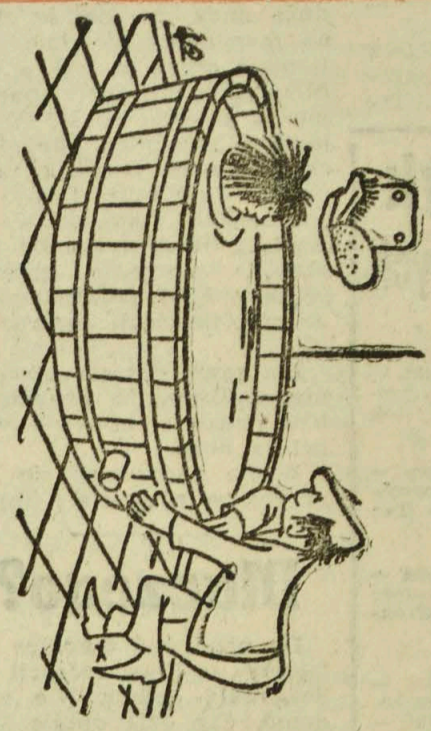
NIGDY NIE JEST ZA PÓZNO

Prawo jazdy w Paryżu uzyskała ostatnio 85-letnia Pani Orvise. Używa ona wyłącznie pierwotnego biegu. Ostatnio odbyła w ten sposób swym samochodem „Dauphine” kilkusetkilometrową podróż na wakacje.

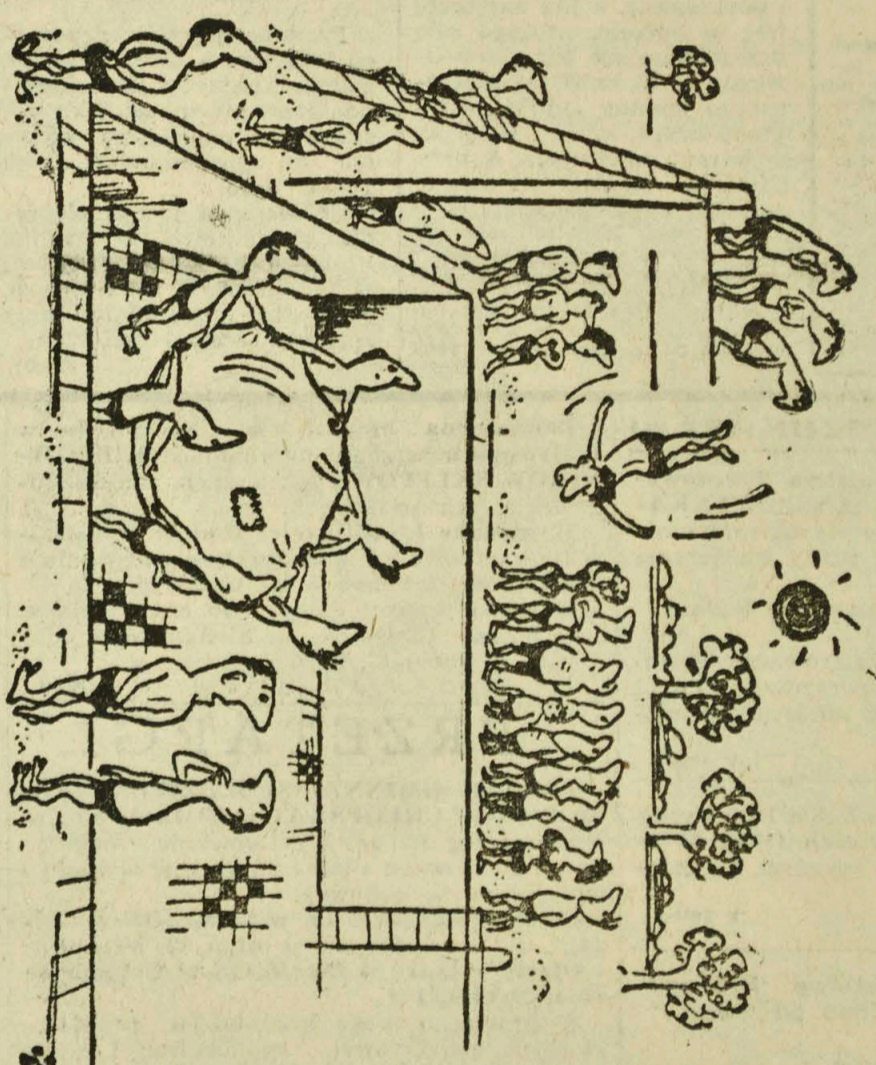


Hamilton, Bermuda, piękna „rybka” z północno-amerykańskiego gatunku ryb jadalnych zwanych „wahoo” złowiona przez Leo Barbora na Bermudach po 23-minutowej walce. Okazał on wagi ponad 50 kg i stanowi rekord wagi w dotychczas złowionych. Poprzedni rekord w złowieniu ryby tego gatunku wynosił nieco ponad 30 kg wagi, długości 2 metry i miał miejsce w roku 1935. (mr)

NA URLOPIE



Ryszard Kujawski
F R A S Z K A
O pobrękiwaniu szabek
Historia — nauczycielką,
Sypiącą uciąg do uodami,
Ze cę, co brzękał szabeką
Pamięć dzuoniłi — zębami.



— Prekcyjne trudności z wodą!

ryt. Zbigniew Kujawski

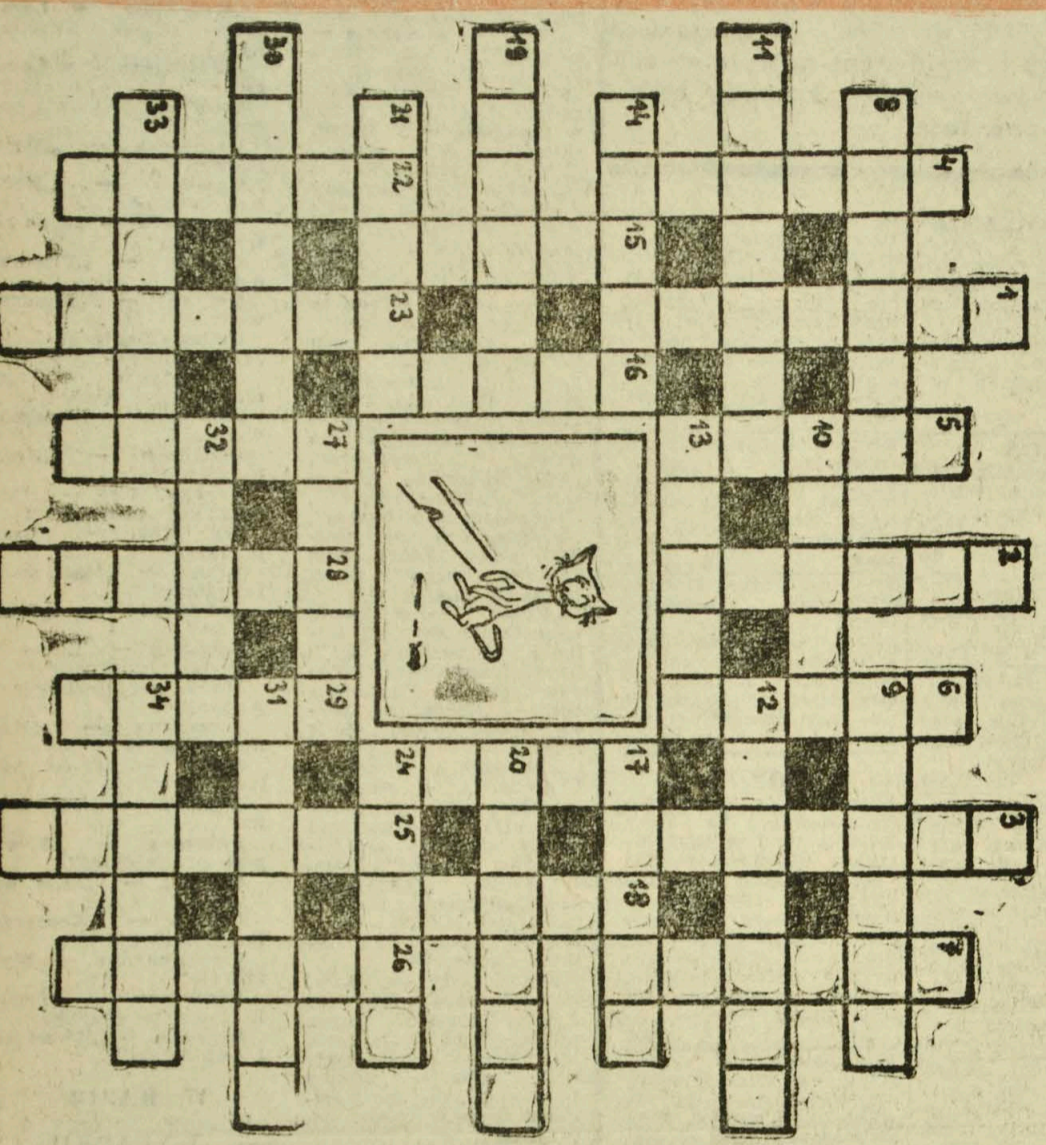
KRZYŻÓWKA

Polono!

8. Na dwóch kółkach. 9. Arcy-paskudna przywara. 10. Neokolo. 11. Coś wyjątkowego. 12. Bezczyny typ. 13. Kuzyn dym. 14. Licho. 17. Inicjała domu. 19. Kawaleczek czasu. 20. Powierzszko tylko przyjacielowi. 21. Patrz na to przez ciemne okulary, bo szkoda oczu. 24. Dzwoniatka do koncertowania. 27. Chciałbyś tak! Kilim. 30. W znannej książce dla dzieci był 15-letni. 31. Ponoć przedłużał życie. 32. Szwajcer siewkery. 33. W mieszkaniu bibliofila na całej ścianie. 34. Muzykany talerz.

Pionowo!

1. Cztery kółka i wielka czkawka. 2. Rozkoszne bobo. 3. Znana w Warszawie i na wsi. 4. Miła siostra. 5. Gdzie sięleże do niej. 6. Kobieta od rymu. 7. Coś do podglądania. 15. Zylca galareta. 16. Nadešla na wielka namono. 17. Miesiąca wanna. 18. Bzeczupek przy nim wsiada. 22. Już minął. 23. Zwierzechnik i Piersi i bez strupudów. 25. Podwórkowa kamienica. 26. Chich-gaska rozidobka. 27. Im starszy, tym cenniejszy. 28. Paliwoda. 29. Twój „motorak”.

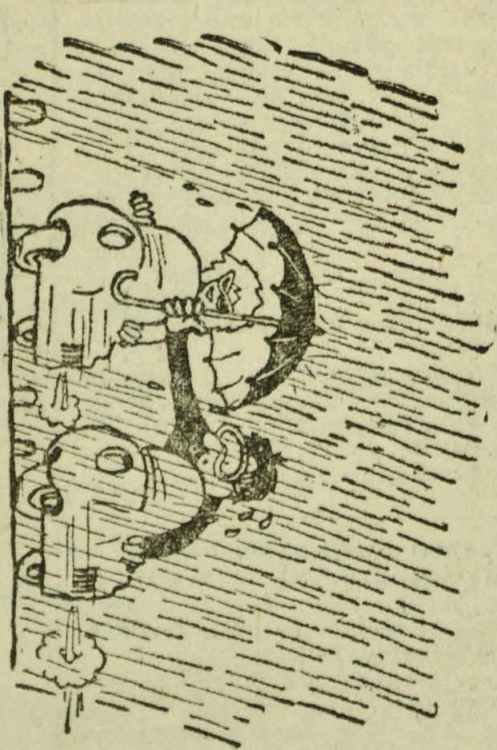


ULLA JACOBSSON



Młoda, utalentowana aktorka szwedzka błysnęła przed paru laty, w znanym u nas filmie pt. „Ona tańczyła jedno lato”. Potem oglądaliśmy ją w epizodzie w filmie francuskim „Zbrodnia i kara”. Należy ona do czołówek aktorów skandynawskich i cieszy się popularnością w całej Europie.

UPRZEJMY



MODA WYSZKA

BEZ KOSZU

W dawnych wiekach nie dbano o bieliznę. Pan de Motteville opisuje, iż strojne i szumnie wydzierająca po Marie Ludwike legacja polska w sobolach, gronościach i ziole — była... bez koszuli.

Nie inaczej było i w innych krajach. Jeszcze w XVII w. strojniste hiszpanskie miały wyprawdzie po kilkadziesiąt sukien, ale tylko jedną koszulę. Gdy ją prano — w łózkę czekały aż wyschnie.

LEKARSTWO NA IZDROWIENIE RZECZYPOSPOLITEJ

Plotk Wezyk w swym dziele „Lekarstwo na uzdrowienie Rzeczypospolitej z uniwersalem poborowym na zbytki” (1603 r.) proponował, by niewiasty płaciły podatki: „od dyniada u ucha, od teko co się kładła z francuska, od przyprawianych włosów trupich, od pszczyka, u którego przodki sobolowe, a pod wszystkim nę...”

